Nr. 223. Warszawa, Sobota dnia 16 (28) Września 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 55.
Zachód słońca o g. 5 m. 45.

Długość dnia g. 12 m. 0.
Ubyło dnia g. 4 m. 43.

Sobota 28 Września.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Wacława Kr. M.
Niedziel.	Michała Arch.
Poniedz.	Hieronima Kap
Wtorek	Remigiusza Bisk.
Sroda	Aniołów Stróżów
Czwart.	Kandyda M.
Piątek	Franciszka Seraf.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 16 kop. za wiersz.

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w kwartale IV roku b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i pod tąż samą co obecnie redakcyą.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie . .	rs. 4	kop.	20
półrocznie .	rs. 2	kop.	10
kwartalnie .	„ 1	„	05
miesięcznie .	„ —	„	35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie . .	rs. 7	kop.	20
półrocznie .	„ 3	„	60
kwartalnie .	„ 1	„	80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Upraszamy uprzejmie szanownych pp. prenumeratorów, aby dla uniknięcia przerwy w wysyłce numerów, raczyli pospieszyć z nadsyłaniem przedpłaty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi.

Donosimy jednocześnie, że w drugiej połowie b. m. wyjdzie już *„Kalendarz Dla Wszystkich na rok 1890*, ilustrowany", obejmujący bogatszy jeszcze niż w latach poprzednich dział literacki, popularno-naukowy i informacyjny.

Cena kalendarza kop. **30**, na opakowanie i przesyłkę dołączać należy kop. **25**.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro w kościołach: Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej i Pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, odprawi się całodzienne odpustowe nabożeństwo, ku czci św. Tekli panny i męczenniczki.

Jutro w kościele św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim, jako w ostatnią niedzielę kończącego się miesiąca, przypada odpustowe miesięczne nabożeństwo.

Jutro również w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, przypada odpust pamiątki poświęcenia.

Odpusty te odbywać się będą zwykłym obrządkiem kościoła przez dzień cały, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami, procesyami i nieszporami.

Jutro w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, o 9-ej rano, odprawi się uroczysta wotywa na intencyę arcybractwa Pocieszenia Najśw. Maryi Panny.

Jutro w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przy kościele Archikatedralnym św. Jana, odprawioną zostanie solenna wotywa.

Jutro w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odbędzie się solenna wotywka.

Pojutrze, to jest w poniedziałek w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, przed ołtarzem św. Tekli, odprawi się uroczysta wotywa żałobna za dusze zmarłych braci i siostr bractwa św. Tekli.

Kokietowanie Turcyi.

— —

Rola przedstawicieli trójprzymierza w Konstantynopolu, przybrała od pewnego czasu szczególny charakter. Chociaż mowa tu tylko o reprezentantach trójprzymierza, należy do liczby ich, ze względu na prądy dyplomatyczne, zaliczyć także i ambasadora angielskiego.

Wszyscy ci pełnomocnicy mocarstw nie przestają się rozwodzić nad swą ogólną życzliwością dla sułtana Abdul-Hamida i jego państwa.

Zapewniają oni, że ich najgorętszem życzeniem jest zacieśnić węzły przyjaźni z padyszachem.

Dość będzie skinienia władcy Ildiz-Kiosku — a Wilhelm II-gi pośpieszy przebyć przestrzenie, ażeby stanąć na uroczym brzegu Bosforu.

Wszystko to jest bardzo pochlebne ale sułtan i jego doradcy, dzięki zdobytemu już gorzkiemu doświadczeniu, nie są skłonni do naiwności, przestali już wierzyć w platoniczne uniesienia.

Bo zresztą przy tem łaszeniu się dyplomatycznem, sama Anglia, u siebie w domu, krzyczy przeciw Turcyi, roznamiętnia się nad wypadkami w Armenii, gdzie wina gwałtów przypada na muzułmanów i chrześcian pospolu, gazety całe szpalty poświęcają swemu oburzeniu — a Salisbury ani myśli przerywać tej agitacyi, ale nawet ją poniekąd zachęca.

A jednocześnie w Konstantynopolu ambasador angielski nadskakuje sułtanowi i wysila się na prawienie czułości. Wygląda to jakby na hasło: „Braterstwo albo śmierć".

Jedną ręką mocarstwa te ofiarowują Turcyi wszelkie powaby ich przyjaźni, a drugą grożą jej najpoważniejszemi zawikłaniami.

Pod grozą tego dylemnatu, Porta okazuje nieraz chęć porzucić tę mądrą neutralność, której ścisłe przestrzeganie stanowi najwyższą zręczność polityczną. Utrzymują naprzykład, że gotowa jest wypuścić okólnik, który znów wprowadzi kwestyę bulgarską na porządek dzienny; domagać się będzie niezwłocznego rozwiązania jej przez Europę. Wy-

101

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM II.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

— Nie pomyślała nawet o mnie... nie napisała choćby kilka słów do mnie?...

— Te-re fere!...—zawołała Angela, z nowym wybuchem śmiechu. — Cóż za dziwne posądzenia, kochany hrabio, przeciwnie, Marta wyjeżdżała z myślą o panu...

— Naprawdę?...

— Chcesz pan na to dowodów?—No, więc ten będzie chyba dostatecznym i przekona pana nareszcie. — W chwili wsiadania do powozu, poleciła mi oddać to panu...

I rzekłszy to Angela, podała Fabianowi fotografię panny Grand-Champ.

— Oh! co za szczęście, co za szczęście!—wykrzyknął hrabia de Chatelux, przyciskając fotografię do ust i okrywając pocałunkami.

— No — odezwała się przyjaciołka Pascala — może teraz kochany hrabio, jesteś nareszcie zadowolonym?...

— Nie wiem, czy jest kto odemnie szczęśliwszym na świecie?...

— I co do tego mylisz się pan znowu grubo!...—Pan sam jeszcze będziesz daleko, ale to daleko szczęśliwszym!...— Nie wyjawiłam panu, wszak jeszcze wszystkiego...—Marta oddając mi fotografię, jeszcze coś powiedziała...

— Co takiego?...—Pani kochana, powiedz mi to jak najprędzej.

— Domaganie się, aby pojechać na wieś, dla odetchnięcia świeżem powietrzem, miało pewien cel ukryty.

— Jaki cel, droga pani?...

— Zgadnij hrabia!...

— Nie śmiem.

— To nie dobrze... — Mężczyzna powinien być odważnym... — A więc na wsi jest się swobodnym... ma się możność rozmawiania otwarcie, bez obawy podsłuchiwania przez służbę, która zawsze i chętnie szpieguje... — Marta otóż zapragnęła willegiatury, ażeby mogła porozmawiać z panem otwarcie...

— Powiedziała to pani?...—wykrzyknął rozpłomieniony Fabian.

— Zapraszam pana w jej imieniu.

— Pani!... czy pani ze mnie nie żartuje?...

— Aj! kochany hrabio! prawdziwie Tomasz niewierny z ciebie!...

— Ale bo taka wielka łaska, takie wielkie szczęście, zdają mi się nieprawdopodobieństwem...

— Są jednakże prawdą najrzeczywistszą.

— Zdaje mi się, że śnię...

— Nie hrabio, nie śpisz, działamy najzupełniej na jawie...

— Kiedyż panna Grand-Champ może mnie przyjąć?—zapytał Fabian znowu.

— Dziś wieczorem, jeżeli jesteś pan wolnym...—odrzekła Angela.

— Jeżeli jestem wolnym?.. Ja zawsze jestem wolnym...

— A więc ponieważ jadę dziś do niej, zabiorę pana ze sobą...

— Jestem gotów...

— No, no, tylko nie tak znowu prędko—odrzekła ze śmiechem przyjaciołka Pascala — mam jeszcze do załatwienia parę sprawunków doktora i to zajmą jeszcze kawał czasu...

— O której godzinie pani pojedzie?...

— Nie wcześniej jak o dziesiątej.

— Czy mam tu do pani, przyjechać?...

— Nie... Racz pan zaczekać na mnie o wpół do jedenastej przy rogu bulwaru Filipa Augusta i ulicy Aleksandra Dumasa.. Zabiorę pana przejeżdżając.

— I gdzie udamy się następnie?...

— Zobaczysz pan, jak pan przybędziesz...

— Dla czego nie chce mi pani powiedzieć tego zaraz?...

— A dla czego tak panu idzie oto, aby dowiedzieć się naprzód? — Czyż byłbyś pan takim ciekawym?... Jeżeli nie masz do mnie zaufania to zapomnij o tem com ci powiedziała, a pozwól mi zająć się mojemi interesami...

— Ja nie mam do pani zaufania?... Co też pani mi mówi naprawdę, zawołał Fabian, biorąc ręce Angeli i ściskając je serdecznie. — Jam pani winien dozgonną wdzięczność! — Ja dzięki pani znajdować się będę w towarzystwie panny Marty... ubóstwianej mojej Marty!...

— Tak... ale muszę panu położyć pewne warunki...

— Z góry je i chętnie przyjmuję.

— Zachowasz pan dyskrecyę jak najściślejszą...

— Przysięgam pani!...

— Nikt zgoła nie powinien wiedzieć,

mieniają nawet ministra, któremu powierzono zredagowanie tego aktu.

Prawdziwi przyjaciele Turcyi i sułtana mogą być nieco zaniepokojeni. Jednakowoż trudno przypuścić, ażeby te wieści o wskrzeszeniu drażliwości bulgarskich były prawdziwe, gdyż Abdul Hamid w ostatnich latach swego panowania dał poznać dostatecznie, iż bynajmniej nie chce się wdawać w żadne awantury, ani też w żadną wielką politykę europejską i — że jeżeli Turcya jest „człowiekiem chorym“, jak ją nazywają, to trzeba temu choremu krzepić siły przez zasilanie ich dobrem odżywianiem organizmu ludzko-społecznego — a chronić go od wszelkich zbytecznych gwałtownych uniesień.

Spokój, praca nad polepszeniem wewnętrznego dobrobytu, najlepszemi są tu lekarstwami państwowemi i sułtan zdaje się mieć do nich upodobanie.

Kronika polityczna.

Austrya. Ostatni numer czasopisma",„Reichswehr“, poświęconego sprawom wojskowym, donosi na podstawie dokonanego w Jarosławiu śledztwa sądowego, że znane zamachy mordercze na porucznika Donata i Schuberta, miały charakter polityczny.

Wynik tego śledztwa, dokonanego z rozkazu cesarza, przez wyznaczonego w tym celu audytora, streszcza „Reichswehr“ w następujących punktach:

1) Złoczyńcy nie starali się wcale obrabować swych ofiar, choć w obu wypadkach mieli na to dość czasu, skoro np. Donat był zawleczony znaczny kawał od miejsa zbrodni i rzucony do rowu.

2) Zbrodni nie dokonano też przez zemstę, bo Donat był człowiekiem powszechnie lubianym, spokojnym i niewdającym się nigdy w żadne awantury, zaś Schubert świeżo do Jarosławia przybył i literalnie nikogo z miejscowych nie znał.

3) Zbrodni dokonano w obu wypadkach zapomocą wielkiej i grubej pałki w jeden i ten sam sposób, to jest przez uderzenie w głowę z góry. Pałka złamała się przy uderzeniu Schuberta, któremu to faktowi zawdzięcza on może życie.

4) Obu napadów dokonano na dwu równolegle do obozu prowadzących ulicach, a skonstatowano, że i na innych punktach kręciły się tego samego wieczoru jakieś podejrzane indywidua. Że więcej zbrodni podobnych nie popełniono, należy tem tłómaczyć, iż innemi drogami powracali oficerowie do obozu po kilku razem. Morderca Donata oddalił się w kierunku, w którym Schubert został napadnięty i ten ostatni słyszał, jak za nim szedł, lecz w chwili, gdy się chciał obejrzeć, został przez drugie, wprost nań idące indywiduum w głowę drągiem uderzony.

5) Właściciel domu, przed którym Schubert został napadnięty, otrzymał na kilka dni przed tem list z pogróżkami.

6) W dniu dokonanej zbrodni, widziano w Jarosławiu, obce jakieś figury. Ludzie ci nocowali w karczmie pod miastem i zachowywali się w sposób rażący, oraz narzekali na stosunki krajowe.

Wszystkie te wyżej przytoczone okoliczności wskazują, że zbrodni dokonano z motywów politycznych.

Stan zdrowia Schuberta jest o tyle pomyślnym, iż gojenie się rany postępuje prawidłowo.

Włochy. Ministeryum wojny wydało rozkaz zwołania na 2 października 50 batalionów piechoty milicyi terytoryalnej, 25 kompanij Alpejskich i 2-ch kompanij artyleryi fortecznej na ćwiczenia 15-to dniowe.

Serbia. Nieporozumienia pomiędzy królem Milanem a regencyą wzrastają, tak iż królowa Natalia jak donoszą telegramy, wstrzymała na czas jakiś przyjazd swój do Belgradu. Krążą pogłoski, że Milan przed abdykacyą zawarł umowę piśmienną z rządem serbskim, która orzeka, iż zdanie ex-króla będzie decydującem w sprawie powrotu królowej do młodego króla.

Pewniejszem jest wszakże, iż formalne zapewnienia i obietnice, jakie Milan otrzymał przed samym wyjazdem do Wiednia, nakłoniły rząd serbski do traktowania kwestyi bytności Natalii w konaku nieco krytyczniejszego. Korespondencya, przeprowadzona w ostatnich czasach pomiędzy królem a Risticzem, odznacza się niezwykle gwałtownym tonem, który dowodzi, że Milan używa wszelkich, pozostających w jego władaniu środków, aby zamierzonemu powrotowi stanowczo przeszkodzić, a przynajmniej odwlec na czas nieograniczony.

Król Milan rachuje mocno na pomoc i wpływ generała Proticza, pamiętnego wykonawcy misyi wisbadeńskiej. Sprawami dworskiemi zajmuje się gorąco serbska opinia publiczna, a podobno sympatya nie jest po stronie Obrenowiczów. Ciągłe zatargi i nieporozumienia, wywoływane stosunkiem osobistym małżonków królewskich, niepokoją patryotów, którzy acz nieśmiało, przebąkują od czasu do czasu o powrocie do dynastyi Karageorgiewiczów.

Bulgarya. Mówią tu o zmianach w składzie rządu i o usunięciu się p. Stransky'ego z wydziału spraw zagranicznych. Zaczynają się wynurzać i co raz głośniej odzywać powątpiewania i podejrzenia co do śmierci Stojanowa; rodzina jego ma zamiar zażądania, żeby zwłoki nieboszczyka pilnie były zbadane po nadejściu takowych z Francyi. Pogrzeb (kosztem publicznym) ma się odbyć w Ruszczuku.

Grecya. Według doniesienia „Biura Reutera“ z wyspy Kandyi, miały tam miejsce liczne aresztowania z powodu wykrycia jakiegoś spisku. W jednym okręgu Heraklejońskim uwięziono parę set osób; w tej liczbie księży; która to ostatnia okoliczność wywołała protest i wstawiennictwo metropolity u Szakira baszy.

* Poselstwo niemieckie powiadomiło urzędownie rząd grecki, że cesarz Wilhelm przybywa do Aten 26-go października.

Cesarzowa Fryderykowa przyjedzie tam 25-go z trzema córkami i zamieszka pałac w Sparcie.

Watykan. Papież przesłał 10 tysięcy franków, rodzinom ofiar strasznej katastrofy w Antwerpii.

* Stolica św. orzekła, iż narodowy sobor w Japonii, ma się odbyć w marcu r. 1890. Wszyscy delegaci apostolscy, wikaryusze apostolscy i wszyscy misyonarze, mają wziąć udział w tym pierwszym japońskim soborze. Jako termin zebrania się soboru, wyznaczono dla tego marzec r. 1890, iż w tym właśnie miesiącu upłynie ćwierć wieku, jak misyonarze odkryli japońską ludność chrześciańską, która nieposiadając wcale księży, przechowała pośród siebie wiarę katolicką i obrządki katolickie.

Niemcy. W zeszłą niedzielę został odczytany we wszystkich kościołach państwa pruskiego list pasterski, ułożony na ostatniem zebraniu episkopatu w Fuldzie. List ten uskarża się z powodu napaści, na jakie wystawionym był w czasach ostatnich Kościół katolicki ze strony pewnych kół niemieckich i występuje w formie stanowczej przeciw systematycznemu urąganiu z nauk Kościoła katolickiego.

* Sprawa wychodźtwa robotnika polskiego do Saksonii, prawie bez przerwy bywa omawianą w prasie niemieckiej. Z jednej strony rolnicy na wschodzie, starając się przeszkodzić dalszemu wychodźtwu, w ponurych barwach przedstawiają niebezpieczeństwa emigracyi, z drugiej obywatele ziemscy w Saksonii, korzystając z robotników przybywających, podnoszą wielkie dobrodziejstwa, płynące wrzekomo z tego wychodźtwa dla robotników z prowincyj wschodnich. Na uwagę zasługują uwagi jakiegoś gospodarza z Niemiec, ogłoszone w najświeższej „Magdeburger Zeitung“ o wychodźtwach. Zbija on mianowicie zarzut czyniony, jakoby z przyczyny tego wychodźtwa wzrastała nędza w okolicach polskich na Szlązku i w Księztwie Poznańskiem. Dowiedzioną raczej jest rzeczą, że robotnik polski w Saksonii, dobrze odżywiany i dobrze a wygodnie umieszczony, przewożony bezpłatnie tam i napowrót, z natury będąc nader oszczędnym i umiarkowanym, znaczne rodzinie swojej posyła sumy, a skutkiem tego nie podupada, lecz podnosi się dobrobyt ludności. Zdarzało się np., opowiada wspomniany gospodarz, że niejednokrotnie robotnicy polscy w nędznej mieścinie saskiej wysyłali do rodzin sumy, dochodzące 2,000 marek za pomocą przekazów pocztowych, w czem dowód najlepszy, że muszą mieć dobry zarobek.

I drugi zarzut, jakoby moralność ludności upadała, ów gospodarz uważa za niesłuszny, przynajmniej co do punktu pijaństwa zupełnie nieuzasadniony i twierdzenie swe popiera faktami.

Pomimo tego wszystkiego, jest rzeczą stwierdzoną, że obywatele ziemscy w Księztwie i na Szlązku ubytek sił roboczych w majątkach swoich zmuszeni są zastąpić innemi i niejednokrotnie uiszczać wyższą płacę dzienną, aniżeli dawniej, gdy łatwo było o pilnego i taniego robotnika z Galicyi i Królestwa Polskiego.

* „Hamburger Correspondent“ o „bezpośrednich skutkach francuzkiej ustawy wojskowej“ pisze:

---

gdzie pan się udajesz... gdzie pan przepędzasz swoje wieczory... nikt w świecie, nawet matka pańska, która bezwiednie mogłaby zdradzić tajemnicę naszę w rozmowie z doktorem...

— Nie pisnę ani słówka przed matką.

— Dnie przepędzać pan będziesz w Paryżu, wieczory przy Marcie...

— Nie zobaczę więc jej, aż wieczór dopiero.

— Tak. — Nie może być inaczej. — Zresztą to nie powód do narzekania, nie prawda?...

— Nie myślę też bynajmniej narzekać... Uważam się za najszczęśliwszego na świecie!...

— A więc o naznaczonej godzinie bądź pan na stanowisku...

Powóz mój się zatrzyma na samym rogu ulicy Aleksandra Dumas...

— Gdzie to jest ta ulica?...

— W kwartale Père-Lachaise, obok ulicy Charenne.

— Stawię się niezawodnie!...

— Nie wątpię o tem! — Tymczasem uciekaj pan... Mam masę kursów do zrobienia, a i tak się już opóźniłam czekając na pana...

— Dziękuję z całej duszy!...

— Niech mi pan nie dziękuje!... Te wszystkie ukłony zabierają dużo czasu, a my go wcale dziś nie mamy.

Fabian ucałował ręce Angeli i z sercem wezbranem wdzięcznością, opuścił przyjaciółkę Pascala Saunier i Jakóba Lagarda.

O ósmej Pascal powrócił, aby się zapytać co słychać i zaraz poszedł uprzedzić Jakóba, który też natychmiast do Petit Castel pojechał.

O dziesiątej sekretarz hrabiego de Thonnerieux zajął miejsce na koźle małego powoziku, a gdy Angela wsiadła, podciął konia i podążył do miejsca, w którem Fabian miał schadzkę naznaczoną...

Hrabia szalenie naturalnie był wesół powróciwszy do domu na ulicę de Tournon.

Uściskał matkę i podwoił swoje względem niej czułości.

Pani de Chatelux cieszyła się z tego bardzo, ale nie starała dowiedzieć się przyczyny.

Podano obiad.

Matka i syn zasiedli do stołu we dwoje tylko.

— Co mateczka porabia dziś wieczorem?—zapytał Fabian.

— Idę do markizy de Richemont... Pamiętasz zapewne, że otrzymaliśmy zaproszenie?...

— Niestety, zupełnie o tem zapomniałem.

— Pójdziesz ze mną?

— Jeżeli mama sobie życzy, to i owszem, wolałbym jednakże żeby mnie mateczka z tego zwolniła.

— Czy masz jakie projekta?

— W „Gymnase“ wystawiają dzisiaj nową sztukę, bardzo interesującą podobno... Jeden z moich przyjaciół syn dziennikarza przysłał mi bilet... Zdziwiłby się, a może i obraził, gdybym z niego nie skorzystał.

— Korzystaj więc kochane dziecię... ja sama pojadę do pani de Richmont.

— Nie będzie to przykro mateczce?

— Wcale nie moje dziecko. Czy późno powrócisz?

— Być może... Pierwsze większe przedstawienia, kończą się zwykle po północy...

— No to powiedz mi dobranoc i zobaczemy się dopiero jutro rano.

— Dobrze mateczko.

Rozmawiali jeszcze w dalszym ciągu, ale o rzeczach nie interesujących wcale naszych czytelników.

Około ósmej, wstali od stołu.

Fabian pożegnał matkę, która go czule uściskała mówiąc:

— A zabaw się dobrze kochane dziecię.

— Będę się starał — odrzekł Fabian z uśmiechem, do jutra zatem mateczko.

Młody człowiek udał się do swego pokoju i zajął się swoją toaletą, prawdziwą toaletą zakochanego. Fotografię Marty schował do małego pudełeczka hebanowego, ucałowawszy ją przed tem. Gdy wyszedł z pałacu, wsiadł do fiakra i kazał się zawieźć do teatru Gymnase, gdzie postanowił doczekać oznaczonej na schadzkę godziny.

Czas wydawał mu się długim nieskończenie.

Nowa sztuka była rzeczywiście interesującą.

Widział jednakże tylko akt pierwszy a po zapuszczeniu kurtyny, byłby w wielkim kłopocie, gdyby mu przyszło zdać sprawę z tego co widział na scenie.

Myśl o Marcie zajmowała go wyłącznie i jedynie.

Nie aktorki widział, albo raczej przypuszczał że widzi przed sobą, lecz wychowankę doktora...

Podczas antraktu, zamienił kilka słów z kilkoma ze swych przyjaciół, spojrzał na zegarek i... zniknął.

Brakowało dziesięć minut do dziesiątej.

Na bulwarze wsiadł do fiakra.

— Gdzie jedziemy? — zapytał woźnica.

— Na ulicę Filipa-Augusta.

— Który numer?...

„Znaczna część prasy, która zajmowała się nową francuzką ustawą wojskową, przyznaje jej wprawdzie doniosłe skutki, ale zarazem dodaje w formie mniej lub więcej stanowczej, że wpływ ustawy dopiero w odleglejszej przyszłości uwydatni się, że zatem przedwczesnem byłoby myśleć już teraz o środkach zaradczych.

W obec tych twierdzeń, zaznaczyć należy, że ustawa pociągnęła już za sobą bezpośredni, a ważny skutek. Przedłużając czas służby z 20-tu na 25 lat i przyznając sobie moc wstecz obowiązującą, oddała nowa ustawa do rozporządzenia ministra wojny pięć kontyngensów żołnierzy, którzy już w zupełności czas swój wysłużyli.

Są to kontyngensy od roku 1867 do 1871, składające się z ludzi, którzy odbyli kampanię przeciwko niemcom w armii regularnej, lub też w gwardyi ruchomej, a po których właśnie spodziewają się we Francyi najbardziej pożytecznych usług.

Ponieważ z potrąceniem normalnych ubytków, kontyngens roczny obliczać można na 120,000 ludzi, a zatem zyskuje armia odrazu 600,000 wysłużonych żołnierzy.

Niezwykłe to postanowienie nowej ustawy daje wiele do myślenia.

Gdyby chodziło jedynie o proste wykończenie nowej organizacyi wojskowej, można było przejście od dawnych do nowych przepisów uczynić powolnem, a w takim razie niepotrzebowanoby ustawie nadawać mocy wstecz obowiązującej. — Ale władzom francuzkim zależało widocznie na skorzystaniu z doświadczonych żołnierzy. Jak z jednej strony nadano ustawie moc obowiązującą wstecz, tak z drugiej, przyśpieszono przyszłą akcyę nowej ustawy. W ciągu trzyletniej walki o nią, różni ministrowie wojny, którzy po sobie następowali, zaprowadzili na drodze administracyjnej główne zmiany przez ustawę zarządzone, zanim ona uchwaloną została przez izbę deputowanych i zyskała sankcyę prezydenta rzeczpospolitej. Już w jesieni 1887 r. powołał ówczesny minister wojny generał Ferron, do służby kontyngens z roku 1886 włącznie z drugą kategoryą popisowych.

To samo stało się w jesieni roku zeszłego z kontyngensem z roku 1887 i tak samo będzie teraz w listopadzie z klasą z 1888 r. Ażeby zaś licznych popisowych z różnych powodów czasowo od służby uwolnionych, z nią obeznać, zaczęto ich od jesieni r. 1887 powoływać pod sztandary na przeciąg czasu kilkutygodniowy, stosując się pod tym względem do zwyczajów, istniejących w armiach niemieckiej i austryackiej, odnośnie do rezerwistów zapasowych. Widzimy stąd — kończy autor artykułu, którego treść przytaczamy, że Francya z całą energią przystąpiła do zastosowania w praktyce postanowień nowej ustawy wojskowej. Niemcy tedy nie powinny lekceważyć jej skutków.“

* Cesarz wyjechał na polowanie do Hubertus-Stock, odrzuciwszy wprzód stanowczo petycye dotyczące ulg paszportowych w Alzacyi i Lotaryngii.

W Kiel budują obecnie kilkanaście pancerników. W sejmie, który obradować zacznie 22-go października, rząd na powiększenie floty, żądać będzie nowych kredytów.

Z miasta i kraju.

* **Rozkaz dzisiejszy policyjny** obejmuje listę 150 poddanych zagranicznych, zamieszkujących w Warszawie, którzy za niewykupienie we właściwym czasie kart pobytu, zostali skazani w drodze administracyjnej na kary pieniężne od rs. 1 do 6.

* **Ministeryum finansów** zajmuje się, jak donoszą dzienniki ruskie, kwestyą zmian w ustawie o zakładach (restauracyach), prowadzących wyszynk piwa i spirytualiów. W sprawie tej ministeryum zażądało odpowiednich wiadomości i wniosków od zarządzających akcyzą.

* **Ministeryum spraw wewnętrznych** zażądało złożenia w oznaczonym terminie wykazów wszystkich depozytów pieniężnych, znajdujących się tak w bankach, jak kasach gubernialnych i powiatowych, po które od 30 lat nikt nie zgłaszał się lub pretensyj swoich nie mógł wylegitymować.

* W cyrku pp. Houcke et Gaberel w poniedziałek 30 b. m. ostatnie pożegnalprzedstawienie.

Dochód z tegoż przeznaczonym zostaje na korzyść schronienia nauczycielek.

Bilety nabywać można w kancelaryi schronienia ul. Krucza nr. 7.

* **Ze spraw cechowych.** Sesya półroczna zgromadzenia introligatorów niedoszła do skutku dnia 26 b. m., odbędzie się dziś o 6 ej po południu w mieszkaniu p. Kolasińskiego przy ulicy Miodowej.

W dniu 1-szym października to jest we wtorek, w mieszkaniu p. Trellego, przy ulicy Ś-to Krzyzkiej nr. 6, odbędzie się sesya co do wyborów na urząd starszego i podstarszego blacharzy.

W dniu 3-m października, w sali sesyonalnej Magistratu, odbędzie się półroczne zgromadzenie majstrów ślusarskich.

W dniu zaś 13 t. m., w mieszkaniu p. Tislera na Lesznie pod Nr. 28, odbędzie się półroczna obrachunkowa sesya urzędu starszych zgromadzenia stelmachów i kołodziei.

* **Wycieczka.** Studenci 4-go kursu Instytutu weterynaryjnego wyjadą w przyszłym tygodniu do Janowa, w celu zwiedzenia stadniny rządowej. Studentom towarzyszyć będą profesorowie.

* **Projekt przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus** postąpił o tyle, że wypracowany w radzie miejskiej dobroczynności publicznej plan sytuacyjny dzisiejszego terytoryum szpitala, podzielony na place i posesye, w tych dniach przesłano do opinii zarządu miejskiego z tem nadmienieniem, że jeżeli plan podziału nie odpowiada zamierzonej regulacyi ulic: Szpitalnej, Przeskok i Zgoda, w takim razie zarząd miejski powinien poczynić potrzebne zmiany, tak jednakże, iżby place i posesye mogły być najkorzystniej sprzedane.

* **W rozkazie p. o. oberpoliemajstra,** zamieszczono co następuje: „Uzupełniając poprzednie rozporządzenie, polecam komisarzowi cyrkułu jerozolimskiego reprezentanta domu handlowego „Librowicz i Bergson" przy ulicy Królewskiej za niezachowanie warunków, pod jakiemi wydano mu pozwolenie na skład oleju roślinnego, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, a nadto rozciągnąć nadzór, aby w rzeczonym składzie nie znajdowało się nigdy więcej nad 18 pudów oleju mineralnego i 40 roślinnego. Wykryte w pomienionym składzie nadużycia, przypisuję po części brakowi nadzoru ze strony odnośnych organów policyi wykonawczej, polecam więc pp. komisarzom cyrkułowym baczyć, aby utrzymujący składy oraz sklepy z olejami i w ogóle wszyscy, sprzedający ten produkt, ściśle zachowywali warunki, wyszczególnione w wydawanych przezemnie pozwoleniach."

* **Place będące własnością miasta** dają w obecnej chwili dochodu rocznego ogółem rs. 5,668 kop. 15. Szczegółowo dochód tak się przedstawia:

Z pastwiska zwanego Skaryszewskiem, zajmującego przestrzeni 151 morgów 219 prętów nad Wisłą 270 rs. 50 kop., z kawałka placu w alei Jerozolimskiej, obok ogrodów izby obrachunkowej 6 rs., z placu Nr. 191 i 192 przy ulicy Krzywe Koło, wynajmowanego na skład węgli 1,057 rs. 50 kop.; za plac na rogu ulic Podwale i Nowomiejskiej wynajęty pod budowę jatek na lat 27 (do r. 1899) 285 rs.; z placu w parku na Pradze, wynajętego na urządzenie restauracyi (do 13-go października r. b.) 666 rs. 60 kop.; z placu w parku na Pradze wynajętego pod urządzenie mleczarni 277 rs.; z placu wynajętego pod werendę cukierni w ogrodzie Saskim 430 rs. 4 kop.; za dzierżawienie części dziedzińców w rzeźniach na Pradze i na Solcu, na skład krwi do fabrykacyi albuminu 20 rs. 75 kop.; z placu Nr. 3,018 23 rs.; z miejsca używanego na mleczarnię w ogrodzie Krasińskich 581 rs. 40 kop.; z altany do sprzedaży owoców w ogrodzie Saskim 204 rs. 10 kop.; z miejsca użytego pod budynek Jacht Klubu 27 rs. 45 kop.; z miejsc wynajmowanych na placu Ujazdowskim na zabawy ludowe podczas świąt Wielkiej Nocy 354 rs.; z placu pomiędzy rogatkami Moskiewskiemi i Jerozolimskiemi 16 rs. 50 kop.; z placu pomiędzy dawnym cmentarzem i posesyą Koszyki 742 rs. 50 kop.; z miejsca w ogrodzie Saskim wynajętego pod altanę do sprzedaży kumysu 122 rs.; z placów na Saskiej Kępie 80 rs. 75 kop.

Do dochodów tej kategoryi zaliczono wpływy ze ślizgawki w ogrodzie Saskim przypuszczalnie 410 rs. Oprócz tego dochód ze sprzedaży trawy i liści w ogrodzie Saskim, w ilości 89 rs. 75 kop., należy do tejże rubryki budżetowej.

* **Z jarmarku na chmiel.** Dzień wczorajszy to właściwie pierwszy dzień jarmarku chmielarskiego. Nabywcy widząc stanowczość w żądaniach produ-

---

— Zatrzymasz się o pięćdziesiąt kroków od ulicy Aleksandra Dumasa...

— Wio! Creotte!..

Fiakr ruszył.

— Jesteśmy!... zawołał woźnica po dwudziestu minutach jazdy, zatrzymując konia.

Fabian wysiadł.

— A więc —zapytał płacąc, ulica Aleksandra Dumas, to ta na przeciwko nas położona?..

— Tak panie. — Trzeba iść prosto jakby pan szedł ku rogatce du Trône... Ulica Aleksandra Dumasa jest najpierwszą jaką pan napotka o pięćdziesiąt kroków stąd najdalej...

Młody człowiek odszedł i zaraz zobaczył z daleka światło dwóch latarni nieruchomie błyszczące w ciemności, na zupełnie pustym bulwarze.

— To z pewnością pojazd pani Angeli... mruknął przyspieszając kroku.

Wkrótce znalazł się przy powoziku.

Stangret z gęstą brodą, w kapeluszu naciśniętym na oczy, wyglądał sztywno jakby jaki żołnierz pruski.

Stangretem tym był Pascal Saunier.

Przyjechawszy w to odludne miejsce, wyjął ze skrzynki z pod kozła fałszywę brodę, założył ją i zrobił się niepodobnym do poznania.

Fabian zbliżył się do powozu.

Szyba zaraz została spuszczoną.

Głowa kobieca ukazała się w otworze...

Fabian raczej odgadł Angelę, aniżeli ją rozpoznał w ciemności.

— Czy to pan kochany hrabio?—zapytała przyjaciółka Pascala.

— Ja... do usług drogiej pani...

— Siadaj pan prędko — zawołała ex magazynierka i jednocześnie otworzyła drzwiczki.

Fabian zajął miejsce, Angela zamknęła drzwiczki i szybę zasunęła.

Rozkazy przed tem już wydane zostały.

Koń popędził jak strzała.

— Teraz, kochana pani, powie mi zapewne gdzie jedziemy? — odezwał się młody człowiek z uśmiechem.

— Szkaradny z pana ciekawiec, bądź że cierpliwym trochę! — Cóż panu tak zależy na tem, abyś wiedział gdzie jedziesz, skoro wiesz, że niezadługo zobaczysz ukochaną swoją Martę!...

— Ma pani racyą...

Powóz toczył się w ciemności, szybko a bez najmniejszego wstrząśnienia, to po gładkiej szosie, to znów po drodze piaszczystej.

Zasunięty w kącik po lewej stronie, bo Angela, dosyć otyła, zajmowała sporo miejsca, Fabian marzył rozkosznie.

Jak wszyscy zakochani, w chwili, kiedy już zdawał się być u celu najgorętszych swoich życzeń, zapytywał się siebie, co powie Marcie, o co ona pytać go będzie, co jej odpowie na te pytania i t. p.

Droga wydała mu się nadzwyczaj daleką.

— Zdaje mi się, że już wiek cały jedziemy...— odezwał się po półgodzinnem milczeniu, które mniemana kuzynka doktora również zachowywała.—Czy prędko przybędziemy na miejsce?...

— Za pięć minut.

Istotnie, nie upłynęło jeszcze pięciu minut, gdy powóz się zatrzymał.

— A co, czy nie prawdę powiedziałam?... — zapytała Angela, otwierając drzwiczki po swojej stronie.—Wysiądę, a pan tutaj poczekaj trochę. — Tylko bardzo proszę, nie ruszaj się wcale z miejsca!...

Zamknęła drzwiczki i odeszła, zostawiając samego Fabiana, którego zachowanie to zdziwiło trochę, ale nie naprowadziło na żadne podejrzenia.

Przyjaciółka Pascala wyjęła klucz z kieszeni.

Kluczem tym otworzyła sztachety Petit-Castel, powóz wjechał na podwórze, minął wysypaną piaskiem aleję okrążającą kląb i przystanął przy peronie.

— Teraz — odezwała się Angela do swego towarzysza podróży — teraz możesz pan wysiąść.—Byłeś pan przez całą drogę bardzo grzecznym, będziesz więc wynagrodzonym za to. — Chodź pan prędko, kochana pieszczoszka musi schnąć z niecierpliwości...

Fabian nie dał sobie dwa razy tego powtarzać i wyskoczył z powozu.

Martę zobaczy!...

Marta nań oczekuje z niecierpliwością!

Ta myśl o gorączkę go przyprawiała.

Skronie mu pulsowały.

Serce skakało w piersiach, jak ptak w klatce uwięziony.

Podążył za Angelą.

Wszedł na stopnie peronu i przestąpił próg willi.

Latarnia z matowem szkłem, wisiała u sufitu przedsionka i rzucała słabe tajemnicze światełko.

Angela skierowała się ku sali jadalnej i otworzyła obie połowy drzwi.

Uderzyło światło jaskrawe.

Na stole ubranym kwiatami, srebrem i kryształami, nakryte było na trzy osoby.

— Trzy nakrycia!—rzekła Angela.— Widzisz hrabio, że nasza pieszczoszka

centów, przystępowali chętniej do układów i około g. 3 ej po południu, naliczyliśmy już kilka dopełnionych tranzakcyj.

Ogółem sprzedano wczoraj 100 pudów chmielu po cenie od 23 do 25 rs. za pud. Znaczniejsze partye nabyli miejscowi piwowarzy, mianowicie pp.: Jung i Machlajd.

Mimo, że w składach znajdują się znaczne partye chmielu, które w całości zapewne nabywców nie znajdą, dalszy przywóz na jarmark trwa wciąż.

Wczoraj, dowieziono około 200 pudów, dostawcami którego są pp.: Leonard Siemieński z Zytna i z Krzecina, Kamieniecki z Bragowa i Załuski z Bruss.

Ogólna ilość znajdującego się obecnie na jarmarku chmielu, dosięga do 2,000 pudów i przedstawia wartość przeszło 40,000 rs.

Dziś, o 5-ej po południu, odbędzie się posiedzenie komitetu jarmarcznego w kancelaryi przy ul. Nowogrodzkiej.

---

* **Z tygodnia...**

Dzięki niechaj będą niebu,
Że oblicze jasne Feba
Przyświecało tydzień cały
Śmiertelnikom, jak potrzeba.
Osuszyło wody, błota —
Pięknych dało dni nadzieję...
Będzie ładnie!... Cóż u licha?
Nie dokończę... deszcz znów leje!...

—

W nurtach morza spoczął, Leroux —
Napowietrzny żeglarz śmiały,
Co na widok ćwiczeń jego,
Tchu nam brakło... nogi drżały...
Zgon tragiczny wielu śmiałkom
Daje przykład pożyteczny —
Życie ludzkie w ręku Boga...
Daj mu Panie pokój wieczny!..,

—

W trzeciej zwrotce swojej pieśni
Wieść wam „smutną“ głosić muszę,
Ot... Mierzwiński, król tenorów—
Hymenowi sprzedał duszę!...
Czyż go jednak winić można,
Że snuć będzie życia tkankę
Już nie solo lecz w duecie?...
Wszak on—pojął... warszawiankę!

—

Blondin żegnał temi słowy:
„Danke ich za waszy groszy...
Znów pryjadu do Warszawy,
Tu—die Menschen sind horoszy!...
Do wydzenia—meine liebe!...
Aber deutsch sie schlecht verstehen,
Więc—niemądre alle Pole...
Adieu!... nein!.. zu wieder sehen!...“

—

Nowa troska ludzi gniecie...
Już nadchodzi kwartał IV-ty!...
Jednych gnębi—przeprowadzka,
Drugich to, że... wiszą „karty!...“
Przykry czas ten przypomina
Że to termin na... „wypłaty“
Gdy się spóźnisz... wnet wierzyciel
Opisze ci wszystkie graty...

—

Oni—jutrzejsi—Michałowie
I powabne—Michaliny!...
Chciejcie przyjąć dziś od wieszcza—
Życzeń szczerych... oświadczyny...
Niech Wam w życiu słońce świeci...
Szczęście sprzyja Wam zupełne!...
A monety „szeleszczącej“
Miejcie zawsze kiesy pełne!...

Carlos.

---

* **Wystawa starożytności.** W salach muzealnych odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu wystawy starożytności.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego ks. Michała Radziwiłła, odczytano protokół z poprzedniego zebrania, poczem przystąpiono do omówienia projektu systematycznego układu działów wystawy.

Komisya, w skład której wchodzą profesorowie: Pawiński i Samokwasow, pp. Strzałecki i Gustaw Bisier, proponowała, aby wystawę usystematyzować jak następuje: starożytności z czasów pogańskich: okres kamienny, okres bronzowy, okres żelazny, numizmatyka, medale, heraldyka, sfragistyka i ordery; broń, uzbrojenia i przedmioty do wojennego ubioru, hełmy, miecze, puginały, narzędzia rzemieślnicze; sprzęty domowe, meble, zegary, lustra, dywany, instrumenty muzyczne; sprzęty kościelne; wszelkie ozdoby stroju kobiecego i męzkiego oraz rękopisy, druki, sztychy, miniatury i t. d.

Układ ten został jednomyślnie zatwierdzony.

---

* **Bruk drewniany.** Roboty około układania bruku drewnianego przed Izbą obrachunkową na Nowym-Świecie postępują powoli.

Celem zapoznania z temi robotami naszych robotników, sprowadzono kilku robotników z Paryża. Bruk jaki zostanie położony, wyrabiany jest z drzewa sosnowego.

Jak nas informują z Paryża, bruk drewniany zużywa się do roku 0,01 metra i jest o tyle niedogodny, że podczas śniegu tworzy się szlichtada.

W Paryżu bruk taki układany bywa w sposób następujący: beton z cementem i szabrem warstwy 0,15 m. na fundament, piasku na wierzch 0,02 m., następnie kostki z drzewa sosnowego, które mają wymiar $8 \times 15 \times 20$ i stawiane są na sztorc.

Kostki te są nasycane siarczanem miedzi (cuprum sulphuricum) i kreozotem.

Na wierzch wprowadza się cienka warstwa betonu, jak na fundament, celem zakitowania szpar.

Koszt robót z materyałem i robotnikiem w Paryżu wynosi 25 franków za metr.

W Paryżu bruki drewniane konserwują się bardzo dobrze, dowodem czego ulica Rivoli, jedna z ruchliwszych, na której bruk od dwóch lat zaprowadzony, nie potrzebował dotąd naprawy.

---

* „Kłosy“ rozpoczęły świetnie swój sezon jesienny i dały w ostatnim numerze takie bogactwo i rozmaitość materyału literackiego, że chyba zadowolnią najzłośliwszych zoilów.

Na pierwszej karcie, znajdujemy studyum krytyczne Kotarbińskiego p. t. „Powieść Maryi Rodziewiczówny“ z portretem autorki, wykonanym znakomitym rylcem Holewińskiego. Zwracamy uwagę czytelników na ten artykuł jednego z najlepszych krytyków naszych, który daje pogląd na całokształt dotychczasowej działalności literackiej Maryi Rodziewiczówny. Gruntowny, sumienny i głęboką znajomością rzeczy nacechowany jest także artykuł Tad. Korzona o prof. Adol. Pawińskim, z powodu nagrody jaką świeżo otrzymał z fundacyi Jakóba Natansona. Jako pendent do tego artykułu służy portret Pawińskiego, rytowany z wielką dokładnością, wprawą i talentem przez jednego z najlepszych naszych rytowników p. Edwarda Nicz.

W dziale krytyki literackiej, oprócz artykułu p. Piotra Chmielowskiego, o dramacie Szymona Szymonowicza, znajdujemy także artykuł pani Tirszowej, czeszki, o „Współczesnem malarstwie polskiem,“ w którym autorka z wielką znajomością przedmiotu, a nadto sumiennością daje ogólną charakterystykę malarstwa polskiego, bada jego ducha, kierunki, szkoły, a nawet tak potężne talentem jednostki jak Matejko i Siemiradzki. Artykuł rzeczony możemy uważać śmiało za jednen z białych kruków o cudzoziemskiej krytyce i tylko wdzięczni możemy być redakcyi „Kłosów“ za to, że naszę publiczność z nim zapoznała.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 8, wczoraj w południe ciepła stopni 14.

Kradzieże. W piwnicy domu pod nrem 49 przy ulicy Piwnej, Franciszkowi Pruszkowskiemu skradziono nocy wczorajszej kilka pudów słoniny, wartości kilkudziesięciu rubli.

— Moszkowi Rozenblitowi w przejeździe na kolej Nadwiślańską, skradziono palto zimowe z kołnierzem barankowym.

— Z mieszkania Edwarda Kochanowskiego, koszykarza, przy ulicy Młynarskiej pod nr. 1, skradziono kufer z bielizną i garderobą wartości 50 rs.

Wypadek z ogniem. Wczoraj o 9-ej i pół wieczór przy ulicy Waliców pod nr. 28 w fabryce wyrobów żelaznych pod firmą „Szoltze i Rephan,“ w budynku drewnianym, mieszczącym w sobie maszynę parową pomocniczą i suszarnię, zapaliło się drzewo i węgiel kamienny następnie zaś jedna ściana i sufit, nad którym złożonym był w znacznej ilości koks.

Robotnicy frabryczni rzucili się na ratunek i działając sikawką fabryczną nie dopuścili rozszerzenia się ognia, tymczasem zaś strażak na czatowni Mirowskiego oddziału straży, zauważywszy płomienie zaalarmował oddział, który przybywszy na miejsce, ogień po rozebraniu płonącej ściany i sufitu w krótce ugasił.

Strat poważniejszych nie było. Pozostałe oddziały straży były również alarmowanymi, lecz zostały pozwracane z drogi.

Z niedozoru. Do izby, zamieszkałej przez Karolinę Jezierską, na przedmieściu Powązki, wszedł przez otwarte drzwi wieprz i rzucił się na pozostawioną w izbie bez żadnego dozoru dwuletnią dziewczynkę.

Straszne krzyki dziecka sprowadziły sąsiadów i dziewczynka, lubo mocno pokąsana, uratowaną została od niechybnej śmierci i pożarcia.

Zagadkowe zniknięcie. Gustaw Dytner, liczący 10 lat, poddany pruski, zamieszkały przy ulicy Elektoralnej pod Nr. 37, wy-

---

czekała na nas i szykuje się dobrze nas przyjąć! — Czy jesteś kochanym!—Czy jesteś szczęśliwym?—Jakże myślisz panie hrabio?...

Fabian nic nie odpowiedział.

Był oczarowany, był oszołomiony jarzącem światłem, był upojony silnym zapachem kwiatów...

— Zaczekaj pan chwilkę—powiedziała Angela — pójdę uprzedzić Martę o pańskiem przybyciu...

I wyszła żywo, zamykając drzwi za sobą.

Tak jak Antoni Fauvel, jak Amadeusz Duvernay, jak piękna Wirginia i Réne Labarre, młody hrabia de Chatelux znalazł się w rękach złoczyńców, czyhających na jego życie.

Angela poszła wprost do kredensu, w którym znajdował się pulweryzator napełniony keroseliną.

Jakób i Pascal byli już na stanowiskach.

Ręka doktora naciskała już gąbkę kauczukową i puszczała do sąsiedniego pokoju wyziew odurzający.

Przerażające milczenie panowało dokoła.

Cisza ta przerwaną została gwałtownem chodzeniem i silnem dobijaniem się do drzwi zaryglowanych.

Fabian, poczuwszy pierwsze skutki wywołane inhalacyą, przestraszył się i chciał uciekać, zaczął więc biegać po pokoju i szukał jakiego wyjścia, którego rzecz prosta nie znalazł.

Wkrótce dał się słyszeć głuchy łoskot upadającego ciała.

Młody hrabia zwyciężony, padł nieprzytomny na podłogę.

Jakób i Pascal rzucili się do drzwi i i otworzyli je.

Fabian leżał wyciągnięty na wznak, z oczyma zamkniętemi, z rozłożonemi rękami.

— Prędko zabieraj medal — zawołał doktór na swego wspólnika, ja przyszykuję tymczasem kompres nasiąknięty keroseliną...

Pascal ukląkł przy młodym hrabi, odwiązał mu krawat, rozpiął kołnierzyk i rozchylił koszulę, ażeby zdjąć z piersi przedmiot jakiego poszukiwał...

Nagle wykrzyknął ze złością i podniósł się z brwią zmarszczoną.

— Co takiego? — zapytał Jakób zaniepokojony.

— Pracowaliśmy naprózno. Nie nosi widać medalu hrabiego de Thonnerieux!...

— Nie ma medalu? —powtórzył Thompson zaambarasowany.

— Nie ma.

— To niepodobna!...

— Tak jest niestety!... Patrz jeżeli sobie życzysz.

— Przetrząśnij go! — mówił Jakób, może ma go gdzie przy sobie... w której z kieszeni... w pugilaresie... w portmonecie...

Pascal szukał drżącemi rękoma.

— Nie ma nigdzie! — odezwał się po chwili.

— Cóż teraz robić?.. Życie jego nie jest nam potrzebne...

— Tak, ale puścić go na wolność, to się zgubić... Potrzebujemy jego medalu!...

— Cóż więc decydujesz?

— Pozostawić go przy życiu... do nowego rozkazu przynajmniej...

— Pomyśl o niebezpieczeństwie!

— Unikniemy niebezpieczeństwa. Fabian de Chatelux będzie żył, ale ztąd już nie wyjdzie...

— Jakto?

— Zobaczysz. Zaraz go ocucę z uśpienia.

Jakób i Pascal podnieśli młodego hrabiego, jeden za nogi, drugi za ramiona—a winda bez najmniejszego wstrząśnienia położyła go w suterynie gdzie czekała Angela.

— Otwórz drzwi do piwnicy, kochana kuzynko—zawołał Jakób.

Przyjaciółka Pascala wzięła stoczek i nie pytając o wyjaśnienie poszła otworzyć.

Dwaj wspólnicy podnieśli znowu ciało, ale zamiast rozebrać Fabiana i rozłożyć na stole dla wykonania na jego szyi śmiertelnego cięcia, zanieśli do piwnicy, od której Jakób kazał był otwory zamurować.

Była to mała celka sklepiona, zaopatrzona w grube drzwi dębowe, obite blachą i zamykane na zamek sekretny.

— A teraz co?—zapytał Pascal.

— Teraz—odrzekł Jakób—ja pilnować będę tego pana, aby się nie obudził, a ty z Angelą przyniešcie dwa materace, stoliczek, nocną lampkę, olej, knotki... i coś do jedzenia... Tylko się spieszcie, moi drodzy!...

Angela i Pascal udali się na parter dla spełnienia rozkazów Jakóba, który przyklęknąwszy przy ciele Fabiana, przytrzymywał mu pod nosem kompres nasiąknięty keroseliną.

Pascal po kilku minutach ukazał się z dwoma materacami na plecach.

Położył je w kącie, poczem przyniósł jeszcze z kuchni stolik i krzesło, co stanowić miało całe umeblowanie piwnicy zamienionej na więzienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szedłszy przed kilkoma dniami na miasto, dotychczas nie wrócił.

Jest to chłopiec średniego wzrostu, blondyn, ubrany był w palto bronzowego koloru i kapelusz.

Celem odszukania zaginionego chłopca rozpoczęto śledztwo.

W obłędzie. Antonina Florkowska, licząca lat 17 wieku, wyszedłszy od rodziców, zamieszkałych przy ulicy Chmielnej, w ubiegły wtorek zniknęła bez wieści.

Po usilnych poszukiwaniach Florkowską odnaleziono wczoraj w lesie pod Karczewiem i przywieziono do Warszawy.

Zamach samobójczy. Wczoraj, około godziny 8 z rana, na ul. Mylnej, przed domem pod Nr. 14 znaleziono jakiegoś człowieka zbroczonego krwią.

Nieznajomy miał boleśnie zranioną głowę, złamaną rękę i kilka ran na twarzy.

Odwieziono go do szpitala ewangelickiego i przekonano się, że jest to niejaki Mander, przybyły z Łęczycy.

Mander, zaszedłszy do domu pod Nr. 14 na Mylną do swoich znajomych, w stanie pijanym, wyskoczył przez okno z wysokości drugiego pietra.

Życiu M. grozi niebezpieczeństwo.

*** Stanowa Wola, pow. Opoczyński.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*)

Przed paru miesiącami w „Dzienniku Dla Wszystkich), pomieszczoną była korespondencya z Żarnowa, podobno podpisem, „były wójt obywatel“ opatrzona a streszczająca pewne niedokładności w miejscowym sądzie gminnym.

Byłym wójtem i obywatelem ziemskim w tej okolicy jestem ja i ja też posądzony jestem o autorstwo wzmiankowanej korespondencyi, której nietylko nie pisałem ale nawet nie czytałem, ale za którą znoszę niezadowolenia personelu żarnowskiego sądu gminnego. Korespondencya, o jakiej wspominam, nie zawiera podobno nic takiego, coby piszącego takowę narazić mogło na najmniejszą odpowiedzialność sądową, mogłaby więc być śmiało podaną z właściwym podpisem. Skoro tego nie zrobiono,—proszę uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o wskazanie nazwiska autora, lub w ostatecznym razie objaśnienia osób zainteresowanych ową korespondencyą, aby nie dawały pola nierozsądnym domysłom i nie narażali na skutki niewłaściwej zemsty osób zupełnie nieinteresujacych się czynnościami sądu gminnego w Żarnowie.

Jeżeli Szanowny Pan Redaktor uważa za właściwe, to proszę list mój ogłosić w swoim „Dzienniku“

Z wysokim Szacunkiem
Adam Wróblewski

(*Przyp. Redak.*) Pod korespondencyą z Żarnowa nie było wcale żadnego podpisu.

Autor korespondencyi znanym jest redakcyi, nazwisk atoli korespondentów nie wskazujemy. Najlepiej byłoby zdaniem naszem, dać pokój niewłaściwym poszukiwaniom niewłaściwych satysfakcyj. Mamy nową korespondencyę z Żarnowa w parę podpisów zaopatrzoną.....

*** Z pow. Radzymińskiego.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Chcąc dać znak życia, piszę do was ale w istocie niechętnie bierze się pióro do ręki, bo nic dobrego ani pocieszającego napisać nie można. Rok bieżący smutnemi głoskami zapisanym będzie w kronice gospodarskiej; a długie lata pamiętnym dla dzisiejszych gospodarzy naszej okolicy. Długa bowiem susza i grady spowodowały tak straszny u nas rezultat, że w obecnej chwili po dopełnionym obsiewie oziminy i zaspokojeniu potrzeb bieżących, nic już nie pozostało do młócenia żyta i pszenicy, a stanowią one główny przecie dochód w gospodarstwie. Bogu jednemu wiadomo w jaki sposób można będzie dociągnąć do roku przyszłego. Nic też dziwnego, że twarze gospodarzy bardzo sposępniały. Zaledwie kilku jest szczęśliwców w naszej okolicy, którzy posiadają kapitały zapasowe i którzy będą w stanie wytrzymać ten rok okrótny; część, niemając jeszcze majątków obłużonych musi się ratować pożyczką, reszta nie mogąca już dostać pożyczki przepadnie. Kwestya przezimowania, inwentarza jest na porządku dziennym paszy brak tak wielki, że już dziś każdy oblicza się ściśle i pozostawia tę tylką ilość inwentarza, którą przezimować będzie w stanie, resztę marnuje po bajecznie niskich cenach. Słoma jest obecnie tak droga, że dochodzi do 75 k. za centnar i nie można jej dostać. Jeszcze wielkie szczęście, że kartofle obrodziły, bo inaczej głód by nas prześladował. Zimna jakie nas od dwóch tygodni nawiedzają, wstrzymały wegetacyę obsiewów, wczesne jednak bardzo dobrze wyglądają i obiecują pomyślny rezultat, jeżeli znowu nie będzie jakiej plagi. Dla uzupełnienia niefortunnego tegorocznego obrazu, zaczęło bydło chorować u nas na języki, co u krów szczególniej — wpłynęło na ogromne zmniejszenie wydajności mleka przez czas trwania choroby a z tąd znowu ubytek na dochodzie. Drób a szczególniej kury epidemicznie padały tak, że w wielu wsiach ani jednej kury nie znajdzie. Indyki padały ale nie tak już dotkliwie, kaczki zaś i gęsi wcale chorobie nie podlegały.
Swój.

*** Wierbka pod Pilicą, gub. Kielecka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*).

Osada Pilica, po ostatnim dużym pożarze w roku 1872, dotąd jeszcze się nie odbudowała i bodaj czy się kiedy odbuduje i dojdzie do dawnej świetności. Mury z dawnych domów sterczą jako ruiny i nie przyczyniają się wcale do upiększenia miasta, a jakie bruki karkołomne, to i pojęcia nie macie. Są tu dwa kościoły, jeden parafialny, drugi przy klasztorze Bernardynów. Apteka, jeden sklep chrześciański, sąd gminny i urząd gminny i dwie fabryki. Młyn parowy w rękach żydowskich i wielka słodownia, należąca do dziedzica dóbr pileckich, a dzierżawiona przez żyda. W bliskości osady znajdują się dwie papiernie: w Sławniowie i na Wierbce należące do pp. M. Możnaby jednak pp. fabrykantom zarzucić, że ogół lekceważą, zanieczyszczając rzekę Pilicę niemal u źródeł, odpadkami fabrycznemi. To też często bywają tu choroby u koni i bydła, a ludziom użycie takiej wody, także na zdrowie nie wychodzi. A o inną wodę tu u nas w położeniu górzystem trudno i na wszelki użytek wyłącznie z rzeki Pilicy używamy.
K. W. Wierbczanin.

Z różnych stron.

—o—

× **Nagroda 100 tysięcy franków** za najznakomitsze lub też najużyteczniejsze dzieło pracy ludzkiej, przedstawione na wystawie paryzkiej, ma być w tych dniach przyznaną. Komitet prasy paryzkiej, któremu powierzone jest rozpatrzenie kwalifikacyj do tej nagrody, obraduje po raz pierwszy we czwartek dnia 26-go b. m.

× **Wiek sędziwy.** W miejscowościach Hadżi-Ogłu-Bazardżik, w prowincyi warneńskiej, żyje dwóch staruszków, Koce Kristow i Hadżi Iwanow. Pierwszy z nich liczy lat 130, ma on syna 80-letniego, wnuka mającego lat 50 i prawnuka lat 20, drugi ma lat 124 i ma syna 65-letniego i prawnuka liczącego lat 20. Obaj starcy są jeszcze bardzo czynni, obaj zajmują się uprawą swoich pól, podczas gdy prawnukowie ich są żołnierzami w Zofii.

× **Przytułki dla idyotów w Niemczech.** Wedle ostatnich statystycznych danych jest w Niemczech 50,000 idyotów, których nieznaczna częśc tylko, bo około 6,000, przebywa w zakładach specyalnych. Liczba zakładów dla idyotów dochodzi w całych Niemczech do 42, niektóre tylko mają subsydya od rządu. Znaczna liczba zakładów tych utrzymuje się z funduszów dobroczynności publicznej. Jedną z najważniejszych przeszkód do utworzenia więcej tego rodzaju zakładów jest to, iż nader trudno jest znaleźć dla nich nauczycieli i opiekunów. Wskutku tego większość idyotów pozostaje bez żadnej opieki i nie otrzymuje nawet najelementarniejszego wykształcenia. Przed laty czterdziestu starszy profesor szkoły dla głuchoniemych, Karol Ferdynand Kern, po długoletniem doświadczeniu doszedł do wniosku, że do wychowania i wykształcenia idyotów nietylko potrzebna jest znajomość pedagogiki, lecz także i gruntowna znajomość medycyny i fizyologii. On to założył w Mekkern pod Lipskiem pierwszy zakład w tym rodzaju, i znalazł wielu naśladowców w osobach prywatnych. Rząd zachował się długo dla sprawy tej obojętnie. Obecnie aczkolwiek znajdują się w Niemczech rządowe zakłady dla idyotów, ale jest ich bardzo mało, a prywatne mają nader ograniczone fundusze. W kwestyi tej zwołaną została w Brunświku komisya, na posiedzeniach której dr Sengelman z Hamburga wykazał brak zupełny nauczycieli, wykwalifikowanych i żądał dla nich praw służby państwowej, narówni z profesorami innych zakładów rządowych. Delegat Kalhorn dowodził, iż idyoci powinni być zwolnieni od wszystkich obowiązków państwowych, a szczególniej od służby wojskowej. Dalej tenże delegat dowodził, że w sprawach kryminalnych idyoci sądzeni są narówni z ludźmi rozumnymi, czego być nie powinno i przytoczył na poparcie słów swoich przykład, iż w więzieniu Waldheim w Saksonii na 1,240 aresztantów uwięzionych za ciężkie wykroczenia, znajduje się 42 ch idyotów. Na skutek wniosków tych konferancya brunświcka postanowiła prosić rząd niemiecki o przyjęcie bardziej czynnego udziału w sprawie opieki nad idyotami.

Z prasy ruskiej.

* **„Nord“** brukselski na czele swego tygodniowego przeglądu politycznego, powiada, że polityka międzynarodowa zbiera się do wymarszu na zimowe leże. Kwestye stojące na porządku dziennym, nie zejdą, naturalnie, ze sceny, będą drzemać jednakże aż do przyszłej wiosny. Powodem tego nietylko uciążliwe dla wojsk pochody zimowe, ale także okoliczności poważne, wyjątkowo doniosłego znaczenia. Gazeta napomyka na wydarzenie, jakie ma mieć miejsce w Berlinie—a jakie stanie się faktem pierwszorzędnego dla spraw pokoju znaczenia. Monarchowie trójprzymierza zjeżdżający się na narady, podejrzewani są zawsze o to, że chodzi im o zaciśnięcie węzłów osobistych i rozwój swoich sił zbrojnych.

Wizyta oczekiwana w Berlinie, może mieć jedynie uspakajające znaczenie, jako dowód zbliżenia się ze sobą dwóch najpotężniejszych mocarstw w Europie.

* **„Nowoje Wremia“** pisze:

Dziś 13 (25) września ks. Bismarck przybyć ma do Berlina z Friedrichsruhe, gdzie w ostatnich czasach przebywał. Przyjazd ten ma pozostawać w związku ze spodziewanem w Berlinie wydarzeniem.

* **„Nowoje Wremia“** pisze:

Różnorodne wskazówki dowodzą, że intrygi dyplomacyi austryacko-węgierskiej na półwyspie Bałkańskim nie ustają, że popierane są gorliwie przez Berlin — i że przygotowują się fakta, wręcz sprzeczne z naszym w kwestyi wschodniej programem.

„Najuporczywszemi są pogłoski o już jakoby postanowionem ogłoszeniu Bulgaryi królestwem niezależnem, z Ferdynandem Koburgiem jako królem.

„Przypuszczamy, iż samozwańcy Zofijscy marzą o podobnej awanturze politycznej i poważnie się do niej sposobią, boć nie mają oni nic przecież do stracenia, boć princ niemiecki bezkarnie dotąd używający nienależnego sobie tytułu księcia bulgarskiego, może przypuszczać, że również bezkarnie będzie nosić tytuł króla.

„Całkiem inna rzecz atoli, czy istnieje chociażby cień prawdopodobieństwa, że nowy „król“ i nowe „królestwo“ pozyskają przyznanie któregokolwiek z mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim? Wiedeń, zachęcany przez Berlin, napomyka może o tem Zofii, któż jednak nie pojmie, jakie mają cele te napomknienia... Chodzi o to, ażeby zmusić Rosyę do porzucenia stanowiska wyczekującego i do zgodzenia się na rozmaite układy międzynarodowe, po których Niemcy spodziewają się odosobnienia Francyi, Austro-Węgry zaś ostatecznego przywłaszczenia sobie Bośnii i Hercegowiny i rozszerzenia wpływu w zachodniej części półwyspu. Gdy się pokaże, że cele to nie do ziszczenia, Wiedeń, a zwłaszcza Berlin, rozproszy bez najmniejszego zakłopotania wszelkie ułudy, jakiemi durzyli się awanturnicy zofijscy. Zdeptać jawnie traktat berliński i w ten sposób rozwiązać nam ręce—niema interesu, szczególniej przy obecnym nastroju plemion słowiańskich południowych i południowo-zachodnich. Wojny z nami oczywiście nie życzą sobie ani Niemcy, ani Austro-Węgry, chociaż zbroją się z widoczną afektacyą. Nie pragnie wojny i Rosya, ale karmiona od dawna nieustannemi pogróżkami, wie doskonale, jak odpowiadać rządom na wyzwania do przedsięwzięcia walki. Wszystko to tak jasne i tak dobrze każdemu wiadome, że przykro jest doprawdy powtarzać te rzeczy, tyle razy z największą dokładnością omawiane w prasie naszej.

„Żadna intryga zakulisowa dyplomacyi wiedeńskiej nie może liczyć na powodzenie; każda wywoła ogólno-europejskie zawikłania, jako skierowana ku nadwerężeniu traktatu berlińskiego, dogodniejszego bez porównania dla Austro-Węgier, niż dla Rosyi.

„To trzeba zawsze mieć na pamięci, ilekroć napływają wieści o zbliżaniu się faktów w rodzaju naprzykład ogłoszenia niezależności Bulgaryi i przybrania tytułu króla bulgarskiego przez księcia Ferdynanda“.

* **„Nowosti“** piszą:

„Z Rzymu telegrafują do berlińskiego „Tageblattu,“ że prowadzą się tam agitacye, na rzecz słynnego fantastycznego projektu powszechnego rozbrojenia. Niektórzy twierdzą, ze trójprzymierze nie jest tak źle usposobione dla tego projektu, jakby się zdawać mogło. Owszem, poruszano już kwestyę zwołania kongresu, któryby załatwił wszystkie nieporozumienia. Trudność tylko zachodzi w pozyskaniu zgody ze strony Rosyi i Francyi.

„Na to „Tageblatt“ powiada:

„Agitacya, o której mowa, jest manewrem wymyślonym przez Francyę w porozumieniu z Rosyą. Wszczynając na nowo kwestyę kongresu, z którym jeszcze w r. 1863, Napoleon doznał takiego fiaska, Francya i Rosya pragną, aby trójprzymierze stawiło naturalny opór, a wtedy będzie powiedziane, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy są jedynymi przeciwnikami kongresu powszechnego rozbrojenia i odpowiedzialność spadnie wówczas na Niemcy. Plan jasny. Ci, co podejmują myśl o kongresie europejskim, wyobrażają sobie, iż Niemcy przystaną na przejrzenie warunków umowy frankfurckiej, które wcieliły się do kodeksu prawa międzynarodowego

europejskiego Również wyobrażają sobie, że Austrya zezwoli na powtórne roztrząśnięcie położenia rzeczy w Bulgaryi, wytworzonego przez traktat berliński w r. 1878-ym.

„To jest, innemi słowy: Rosya z powodu Bulgaryi a Francya z powodu Alzacyi i Lotaryngii, zastawiając się potrzebą narady o rozbrojeniu powszechnem, chciałyby wnieść kwestyę zwołania kongresu w nadziei, że zdołałyby na nim wyzyskać na własną korzyść podstawy europejskiego prawa międzynarodowego."

* „Birżewyje Wiedomosti" czynią następujące uwagi z powodu zwinięcia w naszym kraju czterech filij Banku Państwa:

„Zarząd Banku Państwa przystąpił, jak nam donoszą, do całego szeregu przekształceń w sieci oddziałów Banku w guberniach kraju Nadwiślańskiego, objętej i przemianowanej obecnie na warszawski oddział Banku Państwa.

„Po porozumieniu się ministra skarbu z warszawskim generał-gubernatorem, na początek znoszą się oddziały Banku we Włocławku, Kielcach, Częstochowie i Tomaszowie, przyczem dla likwidacyi wzmiankowanych oddziałów wyznaczony został termin 6-miesięczny, licząc od d. 16 b. m. Oddział włocławski stał się głośnym z powodu niedawnego procesu o okradzenie kasy Banku przez osoby urzędujące; handlowego znaczenia oddział ten, podobnie jak i kielecki nigdy nie miał i zawdzięcza swoje istnienie poprzedniemu programowi ziemiańskiemu byłego Banku Polskiego, który niegdyś wydawał właścicielom dóbr duże pożyczki na melioracye dóbr i urządzanie w nich drobnych zakładów przemysłowych. Obecnie specyalne kapitały dobroczynne byłego Banku Polskiego otrzymały inne przeznaczenie i tem samem stracony został grunt dla półhypotecznych i półfilantropijnych oddziałów Banku. Okrąg działalności włocławskiego oddziału Banku Państwa zostaje przyłączony do kantoru warszawskiego tegoż Banku — a okrąg działalności oddziału kieleckiego, do oddziału Banku w Radomiu. Oddział częstochowski i tomaszowski zostaje przyłączony do piotrkowskiego. Co się tyczy tomaszowskiego oddziału Banku, to wypada jeszcze zaznaczyć, że Bank Państwa nie objął tego oddziału w spuściźnie po Banku Polskim; oddział tomaszowski był otwarty kilka lat temu przez Bank Państwa samodzielnie, jeszcze za czasów istnienia Banku Polskiego, który uważał za zbyteczne otwarcie oddziału w Tomaszowie i widocznie miał pod tym względem racyę, jak tego dowodzi obecne zwinięcie oddziału. Jako jednę z przyczyn zwinięcia oddziału przywodzą, że cały przemysł handlowy Tomaszowa jest w rękach cudzoziemców, tak, iż nawet komitet dyskontowy oddziału składał się nie z ruskich poddanych".

NADESŁANE.

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 27 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Ogłoszone zostało rozporządzenie o zaliczeniu osady Kamieńczyk z pow. Węgrowieckiego do Radzymińskiego, tudzież o utworzeniu z tej osady oddzielnej gminy.

Wiedeń, 27 września. (*Tel. Ag. Pół.*) „Neue freie Presse" rozbierając pogłoskę, jakoby król Milan przybyć miał jutro do Belgradu i zabrać króla Aleksandra ze sobą na polowanie do Niszu, powiada, że w ten sposób Milan, który dzisiaj żałuje już gorzko abdykacyi, mógłby objąć regencyę państwa.

Kopenhaga, 27 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj odbyło się wielkie polowanie dworskie, w którem uczestniczył król wraz z książętami i Najjaśniejszymi Gośćmi.

Berlin, 27 września. (*Tel. Ag Pół.*) „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że nowy poseł amerykański, Phelps, w przemówieniu wczorajszem do cesarza wyraził nadzieję utrzymania i nadal przyjaźni pomiędzy niemcami a Stanami Zjednoczonemi. Interesa obu państw pozostaną zawsze jednemi i nierozdzielnemi. Cesarz podniósł związki pokrewieństwa szczepowego, łączące niemców i amerykanów. Przyszłość spotęguje tylko serdeczność tych stosunków.

Otrzymane dziś.

Petersburg, 28 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Ogłoszone zostały etaty szkół przemysłowych i tablice zajęć szkólnych.

Na otwarcie szkół tych postanowiono przeznaczyć r. b. 50,000 rs.

Tyflis 28 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Dziś w obecności Wielkich Książąt: Michała Mikołajewicza i Jerzego Michałowicza, otwartą została wystawa kaukazka rolniczo-przemysłowa.

Belgrad 28 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Ze wszystkich miast wysłano do skupczyny 20 radykalistów, 11 liberałów.

Rezultaty wyborów z gmin wiejskich jeszcze nie udeterminowane.

Przywódca radykałów Ponicz, wybrany został w Belgradzie i Zajczarze.

Kopenhaga 28 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Na polowaniu dworskiem jakie dziś miało miejsce, brali udział: Najjaśniejszy Pan, Cesarzewicz Następca Tronu, Król Duński i książęta inni.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 26 września. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	. od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona. . .	„	81	„	101
ozima bezarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	100
Żyto	„	58	„	70
Owies.	„	60	„	78
Jęczmień. . . .	„	52	„	59

Libawa, 25 września. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto b. zm., ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 72 do 72½ kop., lekkie 71 do 71½ kop.

Owies: biały słabiej, loco 67—69½ k., wyborowy 75—77 k., lit. od 65 do 66 k., szarpany (bez ości) b. zm., z wagą 85 f., ——— k., z wagą 90 f.: 77—78 kop., czarny słabe, czarno-pstry od 62 do 68 k., czarny od 64 do 65 kop.

Jęczmień b. zm., od 65 do 67 kop., wyborowy od 67 do 68 kop., pastewny 62—64 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—88 kop.

Groch 76 do 82 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała 100—110 k., zielona 115 k.

Siemie lniane; b. zm., 120—134 k.

Makuchy lniane 50—108 kop., konopne 53—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 55 kop., żytnie 55—.— kop.

Konopie 97—98 kop.

Lnica 120—130 kop.

Dowóz w dniu 23 im września wynosił 41 wag. żyta, 8 wag. jęczmienia, 84 wag. owsa, 58 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 26-go września. Pszenica bez zm., biała 166—188 m., żółta 166—182 m., świeża biała 159—180 m., żółta 158—179 m.

Żyto b. zm., loco 152—168 m., na dostawę: b. zm. na wrzes. 168.00; wrz.-paźdz 168.00 m., listopad-grudzień 168.00 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 153—160 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 302—310 mrk. średni 288—298 m., gorszy 272—278 m.

Olej rzepakowy wrzesień 72.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Berlin, 26-go września. Pszenica (żółta) b. zm., wrzesień-paźdz. 188.00 m., listopad-grudzień 189.75 m.

Żyto: wyżej, wrzesień-paźdz. 157.75 m.

Owies: wrzes.-paźd. 148.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 66.40 m.

Wiedeń 24 września. Pszenica: wyżej, płacono na jesień fl. 8 c. 51. na wiosnę fl. 9 c. 24.

Żyto na jesień fl. 7 c. 48 za 100 kg.

Nowy-York, 25 wrześ. Pszenica: czerwona ozima wyżej, loco 85⅝ c., wrzesień 85½ c., grudzień 87⅛ c.

Kukurydza 41⅛ c., mąka 2 d. 90 c. za bussel.

Okowita:

Z powodu wigilii świąt u izraelitów dowozy całkiem ustały.

Teatry Warszawskie.

Dnia 28 września.

Teatr Wielki.

Dziś: „Gioconda" (występ gościnny pp. Jeromina i Piszorniego).

Jutro „Indye."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Fałszywi poczciwcy."

Jutro: „Stary jegomość" i „Niespodzianki rozwodowe."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „W ruinach."

Jutro: „W ruinach."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Aprobowane przez Radę Lekarską.

CRÊME DIVINE udelikatniający płeć, nadaje jej białość i świeżość, usuwa pryszcze i krosty z twarzy i rąk. Cena słoika **20 i 35 kop.**

POUDRE-SANTÉ nieszkodliwy, niedostający do twarzy. Pudełko od **kop. 20 do 50.**

Wyłączna sprzedaż w Laboratoryum

K. RAJMUNDA

Nowy Świat 15, wejście od Jerozolimskiej.
1960

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 142,** szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **JAN.**

Wyborowego gatunku

SZYBY

lagrowe i zwyczajne

Dyamenty szklarskie

oraz

Kit pokostowy

POLECA

Skład Szkła, Porcelany, Fajansu i Szyb do okien 1833

Aleksego Baytel

ul. Podwal Nr. 7,
w Warszawie.
CENY UMIARKOWANE.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

ZŁOTO I SREBRO

Kupuję, zamieniam i płacę najlepiej **Tanio,** biżuterya nowa i używana.
Obrączki, zamówienia i reperacye.
61 Nowy-Świat, w mieszkaniu, I piętro, gdzie fotografia.

883-262 **Henryk Juwiler, jubiler.**

Proch Myśliwski

z Fabryki Pułkownika Artyleryi B. J. Winnera w Petersburgu

jest o 12 stopni silniejszy od wszystkich innych u nas sprzedawanych i mniej brudzi.

Nabyć można jedynie u **JULJANA STAPF** w Warszawie, ul. Hr. Berga Nr. 2.

Tamże przyjmuje się wszelka broń do reperacyi. 1880

Wspierajcie przemysł krajowy!



1495

Używajcie Szuwaks

S. Glińskiego!

WIELKI WYBÓR.

Świętokrzyska 17 | Świętokrzyska 17.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

J. Krajewskiego

17. ŚWIĘTOKRZYSKA 17.

Polecam na nadchodzące sezony jesienny i zimowy wielki wybór towarów krajowych i zagranicznych oraz następujący cennik ubiorów, wykończonych podług najświeższych żurnali z materyałów krajowych bardzo trwałych.

Palta zimowe . .	od Rs.	16 k.—		Bluzki uczniowskie .	od Rs.	4 k.50
„ jesienne . .	„ „	14 „—		Mundury studenckie	„ „	15 „—
Garnitury marynarkowe	„	10 „—		Marynarki. . . .	„ „	6 „—
„ surdutowe	„ „	22 „—		Spodnie	„ „	3 „ 50
„ żakietowe	„ „	16 „—		Szlafroki	„ „	9 „—
„ frakowe	„ „	22 „—		Burki sławuckie. .	„ „	18 „—

Przyjmują się również obstalunki do wykonania w ciągu 24 godzin.

CENY NIZKIE. 1725

MYDŁA PACHNĄCE

od $1\frac{1}{2}$ kop. aż do najdroższych
POLECA UWADZE PUBLICZNOŚCI

Warszawskie Laboratoryum Chemiczne.

Tamże dostać można wszelkiego rodzaju perfum, proszków do zębów, pudrów i kosmetyków.

Sprzedaż w magazynach własnych Warszawskiego Laboratoryum Chemicznego.

1) Róg Miodowej i Senatorskiej.
2) Róg Granicznej i Królewskiej.
3) Krakowskie Przedmieście Nr. 1.

Oraz we wszystkich galanteryach i perfumeryach w kraju i Cesarstwie. 1708

Mundury i Szynele Studenckie.

69 Nowy Świat 69. | 19 Świętokrzyska 19.

MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH

TEOFILA SKULSKIEGO

Nowy Swiat Nr. 69 — Filia przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 19

Posiada wielki wybór towarów oraz zapas gotowych ubrań męskich, a także uniformy dla **Studentów i Uczniów, Burki Sławuckie, Szlafroki.**

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materyałów i wykona je starannie i prędko.

Wykonywa wszelkie uniformy wojskowe oraz dla urzędników wszystkich dykasteryj. 1718

CENY NIZKIE.

Szynele, Bluzy i Mundury uczniowskie.

Tylko **obstalunki** tak z własnych jak i powierzonych materyałów przyjmuje

KRAWIEC

T. NIEDŹWIEDZKI

ul. Hr. Berga Nr. 2
(róg Krakowskiego Przedmieścia)
podług żurnali paryzkich krojem eleganckim.
Na składzie zaś posiada **wyłącznie materyały krajowe.**

1866

Mundury Studenckie po cenach przystępnych.

Marszałkowska Nr. 102 i Nr. 106

KAUCYONOWANE KANTORY

REKOMENDACYI SŁUŻĄCYCH

BR. GILLERN

1) **Marszałkowska Nr. 102,** w Hotelu naprzeciwko Kolei Wied.
2) **Marszałkowska Nr. 136,** róg Świętokrzyskiej i
3) **Leszno Nr. 18,** obok kościoła Kalwinów.

POSADY i obowiązki dla szukających pracy.

Największą ilość takowych rekomendują trzy powyższe kantory **Br. Gillern.**

Tamże przyjmują **zapisy od Państwa na służbę** wszelkiego rodzaju, którą powyższe kantory dostarczają natychmiast tylko **z rekomendacyą lub świadectwami.**

Upraszа się żadnych należności wożnym nie wypłacać bez mego firmowego pokwitowania z pieczęcią i podpisem, a także nie powierzać im pieniędzy za obietnice dostarczenia służących lub wyrobienia posad — w przeciwnym razie — kantor nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności. 1758

i Leszno Nr. 18.

Nagrodzona Dyplomem na Wystawie Wszechświatowej

w PARYŻU r. b.

przewyższająca wszelkie dotąd używane

Zaprawa Olbrotowo-Terpentynowa

do posadzek, wyrobu

Tadeusza Góreckiego

bezbarwna, jesionowa, jasno-dębowa i ciemno-dębowa, do froterowania, oraz

Błyszcz posadzkowy w proszku

dla nadania lustru uprzednio zaprawionym posadzkom.

Skład Główny

Nowy Świat Nr. 7.

Dostać można u pp: **J. Mrozowskiego,** Miodowa 6.— **W. Dzisiewskiego,** Senatorska 27. — **A. Bieleckiego,** Chłodna 8. — **Andrzejewskiego i S-ki.,** Plac Grzybowski róg Twardej i innych.

!!!Wystrzegać się nieudolnych naśladowań!!! 1954

Elegancko, trwale i tanio!

Tylko obstalunki

z własnych lub powierzonych materyałów przyjmuje specyalna pracownia krawca 1824

F. RYBIŃSKIEGO

ŚWIĘTOKRZYSKA Nr. 28,
wprost Apteki Szpitala Dz. Jezus.

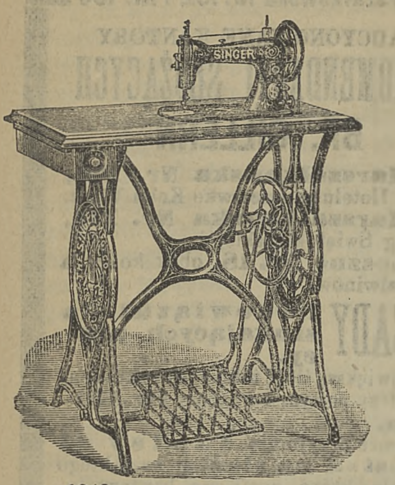
KASZEL

Zapalenie oskrzeli, Katary piersi, Osłabienie piersiowe. Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek leczący radykalnie wszelkie **słabości organów oddechowych.** dwanaście granulek (drobnych kuleczek), dzieciom zaś 4—6, użytych z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Cena pudełka kop. 60, z przesyłką na prowincyę nie mniej 3-ch pudełek Rs. 2.

Adres: **Russyan, Warszawa,** ul. Senatorska Nr. 10, obok Hersego.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia



1849

uznane zostały za najlepsze do użytku domowego i wszelkich celów rzemieślniczych. Sposób użycia oryginalnej maszyny Singera jest nadzwyczaj łatwy, oprócz tego posiadają one najdokładniejsze aparaty pomocnicze, szyją szybko i równo tak najcieńsze jak i najgrubsze materyały.

Ciągłe ulepszenia i wszelkie nowe wynalazki stosowane bezzwłocznie przy maszynach oryginalnych Singera czynią takowe najdokładniejszemi maszynami do szycia w świecie. Maszyna wysokoramienna Improved prześcignęła wszystkie systemy dotychczasowe.

Przeszło 8 milionów oryginalnych Singera maszyn do szycia w użyciu! Przeszło 300 pierwszych nagród!

Zadatek mały. Spłata tygodniowa po rs. 1. Nauka bezpłatna. Gwarancya dwuletnia.

G. NEIDLINGER, Warszawa, Wierzbowa 6.

WŁASNE FILJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM:

ŁÓDŹ ul. Piotrkowska. **KALISZ** ul. Warszawska 11. **KIELCE** Rynek. **RADOM** ul. Lubelska 109. **LUBLIN** Krak. Przedmieście 176. **ŁOMŻA** Rynek 216. **PŁOCK** ul. Tumska 56. **SIEDLCE.** ul. Warszawska 148.



Ulica Marszałkowska Nr. 120 nowy.

FABRYKA I MAGAZYN

Samowarów

F. SOKOŁOWA

przyjmuje wszelkie reperacye i rondle do bielenia, posiada wielki wybór nowych, przyjmuje w zamian stare.

13

FABRYKANT

FORTEPIANÓW

Teodor ELWART

Nowy Świat Nr. 12

Przyjmuje reperacye i strojenie fortepianów i pianin tak w Warszawie jak na prowincyi. Za akuratne wykonanie poręcza.

1848

ZAWIADOMIEMIE.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż zdniem dzisiejszym w fabryce mojej wykończone zostały **podług najświeższych modeli paryzkich**

najmodniejsze Kapelusze filcowe

dla dam, mężczyzn i dzieci.

Przyjmuję również kapelusze do prasowania i **przerabiania na najmodniejsze fasony.**

Wielkim wyborem fasonów, dobrym gatunkiem filców, pięknem i akuratnem wykończeniem, mam nadzieję zjednać sobie jeszcze większe uznanie u licznego grona mej klienteli.

Z uszanowaniem

9135—1924

MARCELI WILDEN.

Wiedeńska Fabryka Kapeluszy słomkowych i filcowych **w Warszawie. Marszałkowska 141.—Zielna 86.**

Magazyn Ubiorów Męskich

FELIKSA PASZKIEWICZA

HOTEL NIEMIECKI, ul. Długa Nr. 31



poleca J. W. i W. Pp., że na obecny sezon zaopatrzony jest w wielki wybór **materyałów** tak krajowych, jak i zagranicznych, a także w **gotowe ubrania** różnego rodzaju, które można dostać po **cenach bardzo umiarkowanych,** jak również

Burki Sławuckie, Szlafroki i Myśliwki.

Z POWAŻANIEM

F. PASZKIEWICZ.

1860

Nr. 6 Elektoralna.

MAGAZYN Ubiorów Męskich A. WIŚNIEWSKIEGO

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące oraz wykonywa obstalunki z własnego i powierzonego materyału.

Elektoralna Nr. 6.

1817

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY

Rzeźbiarski i Kamieniarski

HENRYKA ŻYDOK

Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór

POMNIKÓW

z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.

Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 480

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z patentem Konserwatoryum, poszukuje mieszkania za muzykę lekcye muzyki na godziny, udziela na warunkach bardzo przystępnych. Tamka № 19, m. 11. Porozumienie się od 11 do 1. 1918

Niemieckiego języka udziela w konwersacyi Plato Reussner, autor najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Świętokrzyska № 29. 1646

Nauczycielka muzyki z patentem, udziela lekcyj na własnym i czyim fortepianie. Bednarska Nr. 6, mieszkania 42. 1698

Nowa Szkoła Rzemiosł dla kobiet Aleksandry Korycińskiej, Trembacka Nr. 2, róg Krakowskiego Przedmieścia (Stara Poczta). Tamże jest udzielany: Krój sukien, bielizny, szycie, stroje, koronkarstwo i pończosznictwo, haft, rękawicznictwo, krawaty męskie, szewctwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, litografia, metalorytnictwo, rzeźbiarstwo, heliominiatury, retuszerya, malowanie na porcelanie i atłasie. Wypalanie rysunków na drzewie i skórze, tokarstwo, pozłotnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo i gospodarstwo domowe, tkactwo domowe, roboty włóczkowe ręczne, terakoty i kwiaty sztuczne. Po supełnem ukończeniu kursów wydawane będą patenty. Pensyonarki przyjmują się. 1883

Posady i prace.

Panny podręczne i do nauki potrzebne są do pracowni sukien i okryć. Koszykowa Nr. 29, mieszkania 8. 1962

Uczniowie do tapicera potrzebni zaraz. Żórawia 4. 1965

Czeladzie tapicerscy potrzebni na stałe zaraz, spieszna i dobra robota wymagalna. Żórawia 4. 1964

Panny potrzebne są do krawieczyzny podręczne. Hoże Nr. 7, m. 20. 1961

Potrzeba czeladzi stolarskich, kawalerów, do fabryki, ulica Leszno Nr. 62. 1951

Kaucyonowane biuro nauczycielskie **W. Max,** Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Potrzebne są osoby, któreby brały włóczkową robotę do domu. Wiadomość w fabryce bielizny Teofili Fuks, ul. Senatorska Nr. 26. 9389-1968

Kupno i Sprzedaż.

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Szkatułki samograjace w wielkim wyborze, z najnowszym repertuarem kompozytorów polskich i innych oraz przyjmuje reperacye takowych u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysełają się franco. 1672

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku, **25% taniej** w magazynie Optyczno-Chirurgicznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. **Biednym po cenie kosztu.** Przyjmuję reperacye. Obstalunki z prowincyi wysyłam na nachnahme 1702

Sprzedaję garderobę damską używaną; kapelusze tanio. Widok 3. 1956

Magle wiedeńskie w dobrym stanie są do sprzedania, ulica Brukowa nr. 24 na Pradze. 1947

Poszukuje się Tokarnię pociągową, używaną, w dobrym stanie. Oferty pod znakiem „W." przyjmuje Redakcya niniejszego pisma. 1946

Tanio! do sprzedania sofa, otoman. Szafa rozbierana, sofka, materac włósienny, 3 poduszki. Ulica Śliska Nr. 10, stróż wskaże. 1945

Do sprzedania garnitur mebli czarnych, kryty adamaszkiem jedwabnym, Rs. 150, Fortepian rs. 45. Wiadomość: ulica Kanonia 8, mieszk. 3. 1920

Adres zupełnej wyprzedaży Sukien (od rubli ośmiu), Szlafroków (od rubli dwóch), Meble staroświeckie, Lustra, Szafy sklepowe dębowe, kontuar z marmurowym blatem, różne drobiazgi. Miodowa 8, Magazyn Michaliny. 9003-1912

Na sezon jesienny wielki wybór! Okryć: syberynowych, kortowych, pluszowych krótkich i długich w najmodniejszych kolorach, podług ostatnich fasonów. Szub na wacie i futrach. Okryć dziecinnych. Kapeluszy od 3 rs. zupełnie eleganckich i wyżej. Obstalunki na powyższe rzeczy przyjmuje, nabywając materyały wprost z fabryk, zapewnia bardzo nizkie ceny Magazyn A. Łojewskiej, Bracka 10. 1900

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis **„Na raty".** 1867

Futro błam popielic kosztujące Rs. 60, oddam tanio. Marszałkowska Nr 19—21. 1963

Skład węgli do odstąpienia. Ulica Wronia Nr. 85. 9367-1969

Za rs. 24 jest do sprzedania maszyna do szycia Singera amerykańska i Wellera-Wilsona, prawie nowe. Krochmalna 44, m. 7. 1966

Doniesienia rozmaite.

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach niskich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1685

Zakład wyrobów koszykarskich Szymona Czerniejewskiego, Nowy Świat 12, prócz gotowych robót przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye w zakres koszykarstwa wchodzące. 1876

Odciski i stwardnienia skóry niszczy w zupełności płyn „Arago" wypróbowany już i uznany za bardzo skuteczny. St. Górski. Tłomackie Nr. 13. 1918

Kośmiderski korektor-stroiciel Fabryki „Kerntopf", przyjmuje strojenia, reperacye. Podwal 4. 1919

Zakład Mechaniczny, Stanisław Straus, ulica Długa 35, przyjmuje reperacye maszyn do szycia. Ceny nizkie. 1989

Pracownia pończosznicza Rudzińskiej przeniesiona na Nowogrodzką 28. Wyroby nauka, maszyny tanio. 000

S. Glińskiego szuwaks glicerynowy, S. Glińskiego smarowidło do obuwia, S. Glińskiego atrament, S. Glińskiego fabryka Nowy Świat 69. 1496

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою,—Варшава 16 Сентября 1889 года.